

Tekst: Łk 10,25-37Tłumaczenie:

- 25 [A oto] pewien znawca Prawa wstał
i, żeby wystawić go na próbę, powiedział:
Nauczycielu!
Jak mam postępować, żebym otrzymał życie wieczne?
- 26 On [zaś] odpowiedział mu:
Co zostało napisane w Prawie?
Jak [je] odczytujesz?
- 27 A on (zaś) odpowiedział:
Będziesz kochać Pana, twój Boga
z całego swojego serca
i całą swoją duszą
i całą swoją siłą
i całym swoim umysłem
a swojego sąsiada [będziesz kochać] jak samego siebie.
- 28 Powiedział (zaś) jemu:
Odpowiedziałeś poprawnie
– tak postępuj, a będziesz żył [wiecznie].
- 29 A on (zaś),
ponieważ chciał się usprawiedliwić [[z zadanego pytania]],
powiedział do Jezusa:
A kto jest moim sąsiadem?
- 30 Jezus podejmując [to pytanie], powiedział:

Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha
i wpadł w ręce bandytów,
którzy po tym jak rozebrali go i dotkliwie pobili,
odeszli,
zostawiając go na skraju śmierci.
- 31 *Przypadkiem (zaś) pewien kapłan schodził [z Jerozolimy] tamtą drogą*
i gdy zobaczył go,
przeszedł obok drugą stroną drogi.

- 32 *Podobnie (zaś) i Lewita,
gdy przyszedł na to miejsce
i, gdy zobaczył [go],
przeszedł obok drugą stroną drogi.*
- 33 *Pewien Samarytanin (zaś),
gdy podróżował [tamną drogą],
przyszedł na to miejsce
i, gdy zobaczył [go],

obudziło się w nim współczucie,*
- 34 *dlatego podszedł [do niego]
i opatrzył jego rany, po tym jak polał je oliwą i winem.
Potem wsadził (zaś) go na własne juczne zwierzę i zawiózł (go) do gospody
i opiekował się nim.*
- 35 *A następnego dnia, gdy odchodził,
dał dwa denary gospodarzowi i powiedział:
Opiekuj się nim, a jeśli wydałbyś [na opiekę] więcej,
ja oddam tobie[, kiedy tu wstąpię] w drodze powrotnej.*
- 36 *Który z tych trzech, twoim zdaniem,
stał się sąsiadem dla tego,
który został napadnięty przez bandytów?*
- 37 *On (zaś) [od]powiedział:
Ten, który okazał mu miłosierdzie.
Powiedział mu (zaś) Jezus:
Idź i (ty) postępuj tak samo!*

[...] – oznaczają wyrazy, których nie ma w tekście, ale przy tłumaczeniu na język polski należy/można je dodać

(...) – wyrazy występują w tekście, ale można je pominąć ze względu na polską składnię (są zbędne)

Komentarz do tłumaczenia:

w.27. *Ho pleesion* tłumacząc wyjątkowo nie przez „bliźni”, ale przez „sąsiad” – takie tłumaczenie pozwala dostrzec aspekt przestrzennej bliskości, zawarty w greckim słowie, i zawarte w przypowieści nawiązanie do Samarytan, mieszkańców sąsiedniej względem Judei i Galilei krainy, traktowanych przez Żydów od pokoleń nieprzychylnie. Według USJP¹ „sąsiad” to: «ten, kto mieszka w pobliżu kogoś, na terenie graniczącym z danym terenem», jak i: «ktoś znajdujący się w danej chwili tuż obok, zwykle ktoś siedzący obok kogoś». Przypowieść porusza kwestię pielęgnowanych uprzedzeń i stereotypów, umotywowanych religijnie, co nieraz uchodzi uwadze egzegetów. Inne możliwe tłumaczenia, to: „rodak”, „współplemieniec”, „ziomek”, „ten, kto jest blisko” i tradycyjne, zakorzenione w polskiej tradycji przekładu: „bliźni”. Tradycyjne tłumaczenie wydaje się zacierać rzeczywisty problem, istotny dla przypowieści, dookreślenia tego, kim jest bliźni – w czasach Jezusa nie określano tym terminem wszystkich ludzi, do czego natomiast wzywa tradycja chrześcijańska.

Umiejscowienie fragmentu w ksiedze:

Łk 10,25-37 jest osadzony w pierwszej części relacji z tzw. podróży Jezusa do Jerozolimy, która zaczyna się od Łk 9,51 a kończy w 19,28.

Komentarz:

w.25. *Ho nomikos* to znawca Tory, prawa zawartego w Pięcioksięgu – dzisiejszy prawnik, ponieważ oddzielenie sfery religijnej od publicznej na wzór dzisiejszy w starożytności rzymskiej nie istniało, a Żydzi cieszyli się szczególnym przywilejem zachowywania kształtu własnej religii. Czasownik *anestee* sugeruje, że ten prawnik, a zapewne i inni, siedział w opisywanej sytuacji i wstał, żeby zabrać głos.

Publiczne pojedynki na słowa o honor, były czymś zwyczajnym w tamtej kulturze i tak należałoby odczytywać słowa znawcy Prawa – tym bardziej, że tytułuje on Jezusa mianem nauczyciela. Znawca Prawa pyta o kwestię, która nie jest w Prawie określona wprost – oczekiwanie życia wiecznego, życia w przyszłym wieku, a nie w krainie cieni, Szeolu, pojawia się wyraźniej dopiero w młodszych pismach kanonu Starego Testamentu, zwłaszcza na przełomie wieków i było związane z tradycją ustnego wykładu.

w.26. Jezus odpowiada pytaniem na pytanie, co w tamtej kulturze było zwyczajowym sposobem prowadzenia dyskusji, jak i sposobem nauczania – uczeń miał opanować sztukę zadawania właściwych pytań.

Jezus pyta znawcy Prawa o to, jak on naucza Tory, jak ją interpretuje w tej kwestii, o którą pytał. Starotestamentowe przekonanie, że wszystkie nauki są już zawarte w Torze jest tutaj widoczne i Jezus go nie podważa.

w.27. Prawnicy cytują Pwt 6,5 (monoteistyczne wyznanie wiary) i Kpł 19,8 (bliźni, *Re'a*, po hebrajsku oznaczało pierwotnie współplemieńców, rodaków). Tzw. Shema Israel z Pwt 6,5 zostało rozszerzone względem greckiej wersji ST o *he dianoia* (umysł, myślenie), a *he dynamis* zostało zmienione na *he ischys*. Niezależnie od wybranego tłumaczenia, istotą jest miłość do Boga obejmująca całego człowieka – wymienienie części oznacza całość. Przykazanie miłości rodaków było powiązane z miłością do Boga i znajdowało wyraz w wielu konkretnych przepisach – jak Wj 22,5-15, Kpł 6,2-7 i 19,9-18. W Kpł 19,33-34 jest mowa o miłości do przybyszów,

¹ Uniwersalny Słownik Języka Polskiego PWN, wersja 2, 2008.

natomiast w I wieku n.e. wydaje się, że wyłączano Samarytan i pogan, mieszkających w Palestynie z nakazu okazywania miłości, z kategorii sąsiada.

w.28. Jezus potwierdza udzielenie właściwej odpowiedzi i wskazuje na to, że postępowanie według tego przykazania prowadzi do życia, nawet w przyszłym wieku. Jezus kładzie tu nacisk na życie odpowiadające uzyskanemu poznaniu Prawa.

w.29. Znaczący Prawa został zawstydzony przez Jezusa, ponieważ znał odpowiedź na zadane pytanie – dlatego konstruuje on kolejne pytanie, które ma wskazać na niejednoznaczność nakazu miłości bliźniego. Prawnik pyta o to, kto jest jego bliźnim, tj. wobec kogo jest zobowiązany okazywać miłość. Jezus opowiadając historię, odwraca to pytanie w wersecie 36.

w.30. Jezus opowiada przypowieść w ścisłym nawiązaniu do pytania znaczącego Prawa.

Pewien człowiek, jak można założyć Żyd, schodzi z Jerozolimy do Jerycha. Jerozolima leży na wysokości 750 m.n.p.m. a Jerycho 400 m.p.p.m, czyli jest to różnica 1150 m! Prawdopodobnie chodzi o krętą ścieżkę, biegnącą wzdłuż małej rzeczki, wpływającej do Jordanu. Długość tej trasy to około 27 km. Była to trasa trudna do przebycia, a okolica sprzyjała zasadzkom bandytów.

Ten człowiek został napadnięty przez bandytów – mogli to być zarówno rabusie, jak i rewolucjoniści, którzy chcieli wypędzić Rzymian z Palestyny. Człowiek został nie tylko obrabowany, ale nawet zdarto z niego ubranie i dotkliwie pobito. Bandyci odeszli, pozostawiając napadniętego wpół żywego (*heemithanee*), co można tłumaczyć w różny sposób – według niektórych podkreślone jest szczęście napadniętego, że jeszcze żyje po pobici, według innych nieuchronność nadchodzącej śmierci.

Użycie tak ekstremalnej historii dla podjęcia pytania o to, kim jest bliźni, jest związane z wnioskowaniem od większego do mniejszego, tj. jeśli w sytuacji skrajnej coś jest obowiązujące, to tym bardziej w sytuacjach mniej poważnych.

w.31. i w.32. Wprowadzają kolejne postaci do przypowieści – kapłana, który prawdopodobnie po wypełnionej służbie w świątyni wracał do miejsca zamieszkania, i lewitę, który pełnił funkcję pomocniczą w kulcie. Obaj byli szczególnie zobowiązani do przestrzegania Prawa, znali je, mieli z nim na co dzień do czynienia, zresztą nakaz miłości bliźniego jest zawarty wśród przepisów regulujących kształt sprawowanego kultu. Obaj przechodzili przypadkiem tą samą drogą w momencie, gdy nie było zbyt późno na udzielenie pomocy napadniętemu człowiekowi. Obaj, gdy go zobaczyli, ominęli go szerokim łukiem. Mogli bać się albo nieczystości kultowej (choć pochowanie zmarłego, gdy nie mógł tego zrobić nikt inny było prawdopodobnie z tego wyłączone), jeśli człowiek byłby martwy, albo tego, że jest to zasadzka bandytów.

w.33. Samarytanin w przeciwieństwie do dwóch poprzednich wędrowców jest w dalekiej podróży, ale też przechodzi tą niebezpieczną drogą. Kiedy widzi napadniętego człowieka, nie przechodzi na drugą stronę drogi, lecz dostrzega poważną sytuację i budzi się w nim współczucie (ἐσπλαγχνίσθη). To słowo występuje w trzeciej Ewangelii kanonicznej tylko trzy razy i to dwukrotnie w przypowieści – Łk 7,13 i 15,20. Określa ono głębokie poruszenie losem drugiego człowieka, które jest bodźcem do działania.

Napadnięty człowiek był najprawdopodobniej Żydem, więc pomoc udzielona przez Samarytanina jest tym bardziej zaskakująca.

w.34. Samarytanin opatrzył rany napadniętego człowieka, polewając je oliwą i winem – były one uważane w starożytności za mające właściwości lecznicze. Wsadził go na zwierzę, na którym podróżował – prawdopodobnie był to muł. Zawiózł go następnie do gospody, ówczesnego zajazdu przy niebezpiecznej trasie i opiekował się nim. Samarytanin poświęca temu człowiekowi swój czas i ponosi koszty.

w.35. Odjeżdżając, Samarytanin zapewnia opiekę napadniętemu człowiekowi i jest gotów ponieść nawet spore koszty. Jego postawa jest pełnym przeciwieństwem postawy kapłana i lewity – dla Żyda, takie zachowanie rodaków z tej przypowieści mogło budzić wstyd. Pogardzany Samarytanin postępował w duchu Prawa, a Żydzi, znawcy przepisów, którzy mieli z nimi do czynienia na co dzień, nie zrobili tego.

w.36. Pytanie Jezusa odwraca pytanie znawcy Prawa – Jezus nie pyta o to, kto był bliźnim, ale kto stał się bliźnim, sąsiadem, współplemieńcem dla napadniętego człowieka. Postawa Samarytanina jest odpowiedzią na pytanie znawcy Prawa – on przypadkowo spotykając na swojej drodze człowieka w potrzebie, dostrzegł jego niedolę – przeżył poruszenie jego losem, a następnie działał, udzielając pomocy poszkodowanemu, nie licząc się z kosztami.

w.37. Opowiedź znawcy Prawa i odpowiedź Jezusa przypominają dialog z w.27 i w.28. Jezus ponownie wzywa do życia zgodnego z przesłaniem Prawa, rozszerzając miłość do bliźniego, sąsiada na postawę stawania się bliźnim, sąsiadem dla tego, kto jest w potrzebie.